



BIULETYN

nr 3 (535) • 13 stycznia 2009 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Bartosz Cichocki, Mateusz Gniazdowski,
Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa

Izraelska ofensywa w Strefie Gazy – kontekst międzynarodowy

Patrycja Sasnal

Celem izraelskiej operacji „Płynny ołów” w Strefie Gazy jest militarne i polityczne osłabienie Hamasu do tego stopnia, by uniemożliwić mu odgrywanie aktywnej roli w polityce bliskowschodniej. Wobec braku zaangażowania Stanów Zjednoczonych, zakończenie działań zbrojnych będzie możliwe tylko wtedy, gdy Izrael osiągnie wyznaczone cele. Mediacja Francji i państw regionu może przyspieszyć osiągnięcie porozumienia o zawieszeniu broni, lecz negocjowanie układu i jego implementacja okażą się na tyle skomplikowane, że wyjście wojska izraelskiego ze Strefy Gazy w najbliższym czasie będzie mało prawdopodobne.

Przyczyny. Do najważniejszych przyczyn akcji zbrojnej Izraela należy zaliczyć chęć zahamowania umacniania się pozycji i potencjału Islamskiego Ruchu Oporu „Hamas” oraz dążenie do przywrócenia kwestionowanego w wyniku nieudanej wojny z Hezbollahem z lipca 2006 r. wizerunku państwa izraelskiego jako regionalnej potęgi militarnej. W związku z dobrojeniem się Hamasu i ugruntowywaniem się pozycji organizacji na arenie regionalnej (m.in. kontakty z Egiptem i Jordanią), negocjowanie nowego zawieszenia broni (poprzednie zawarto w czerwcu 2008 r.) mogłoby wiązać się z niekorzystnymi dla Izraela ustępstwami. Zgoda na zniesienie blokady Strefy, której domagał się Hamas, byłaby interpretowana jako uznanie trwałości jego kontroli nad Gazą. Biorąc pod uwagę te okoliczności władze izraelskie zdecydowały się przeprowadzić planowaną od co najmniej kilku miesięcy ofensywę, a wznowiony po zakończeniu zawieszenia broni ostrzał terytorium Izraela przez Hamas posłużył jako pretekst do jej rozpoczęcia. Dodatkowe znaczenie miał kontekst wyborów parlamentarnych, które odbędą się w Izraelu w lutym 2008 r. W przedwyborczych sondażach rządząca w kraju koalicja Kadimy i Partii Pracy przegrywała z prawicową partią Likud.

Cele Izraela i strategia Hamasu. Celem militarnym Izraela w trwającej operacji jest jak największe osłabienie Hamasu poprzez uderzenie w przywództwo i struktury organizacji oraz wykorzystywaną przez nią infrastrukturę, a także zniszczenie zgromadzonego arsenału broni, przede wszystkim rakiet (do kilku tysięcy sztuk, głównie typu Kassam). Neutralizacja zdolności wojskowych Hamasu ma uniemożliwić dalszy ostrzał terytorium izraelskiego. Najważniejszym celem politycznym operacji „Płynny ołów” jest doprowadzenie do regionalnej i międzynarodowej izolacji Hamasu. Wydaje się, że w dłuższej perspektywie działania izraelskie mogą mieć także na celu ułatwienie przejścia władzy w Gazie przez rządzącą na Zachodnim Brzegu Jordanu partię Fatah.

Dla Hamasu, który w sondażach palestyńskiej opinii publicznej znacząco przegrywał z partią Fatah (także w Gazie), podjęcie walki z Izraelczykami stwarzało możliwość odzyskania poparcia. Po wcześniejszych akcjach Izraela przeciwko Hamasowi, mimo poniesionych strat, organizacja zyskiwała większe poparcie społeczne i nowych rekrutów. Niewiele jednak wskazuje na to, że zamiarem Hamasu było sprowokowanie konfliktu zbrojnego na taką skalę. Obecnie zgoda na rozejm bez wyraźnego sukcesu w walce lub deklaracji Izraela o złagodzeniu blokady oznaczałaby przyznanie się Hamasu do klęski, na co organizacja nie może sobie pozwolić, jeżeli chce zachować swój status i kontrolę nad Gazą.

Kontekst regionalny. Partia Fatah, mimo demonstracyjnego zerwania rozmów z Izraelem przez kontrolowany przez nią rząd Autonomii, przyzwala na izraelską operację militarną w Gazie. Dostrzega bowiem potencjalne korzyści w osłabieniu Hamasu. Podobne spojrzenie na konflikt na większość

członków Ligi Państw Arabskich. Egipt chce utrzymać dobre relacje z Izraelem i USA oraz liczy na osłabienie Hamasu, który jest frakcją Braci Muzułmanów, ugrupowania zagrażającego rządowi Hosni Mubarak. Udzielenie poparcia Hamasowi nie leży też ani w interesie Jordanii, ani jego głównego arabskiego sojusznika – Syrii. W konflikt najprawdopodobniej nie zaangażuje się także libański Hezbollah, dla którego priorytetem są obecnie wewnętrzne sprawy Libanu i nadchodzące wybory. Iran, główny sponsor Hamasu, nie wesprze organizacji w sposób czynny, ponieważ chce uniknąć eskalacji napięć ze Stanami Zjednoczonymi przed objęciem władzy przez nową administrację. Ponadto trwający w Gazie konflikt odwraca uwagę od problemu irańskiego programu nuklearnego. Państwa regionu, takie jak Egipt, Syria czy Turcja, mogą jednak odegrać niezwykle istotną rolę pośredników w kontaktach z Hamasem.

Kontekst globalny i działania dyplomatyczne. Dotychczas działania społeczności międzynarodowej na rzecz zawieszenia broni okazują się nieskuteczne, ponieważ nie tylko w części państw regionu, ale także w USA i w państwach UE osłabienie Hamasu jest uważane za rozwiązanie korzystne. Ponadto Izrael rozpoczął operację „Płynny ołów” w niezwykle dogodnym momencie. Po pierwsze, w Stanach Zjednoczonych, które są jedynym państwem mogącym wpłynąć na działania Izraela, trwa okres przekazywania władzy związany ze zmianą administracji. Administracja George’a W. Busha poparła operację zbrojną w Gazie, obwiniając Hamas za zaistniałą sytuację. Według kalkulacji Izraela, operacja w Gazie stworzy nowy układ sił z osłabionym Hamasem, stawiając prezydenta Obamę, który zapowiadał intensywne zaangażowanie w rozwiązanie konfliktu arabsko-izraelskiego, przed koniecznością adekwatnego przeformułowania strategii bliskowschodniej. Obecnie zarówno administracja Busha, nie angażując się w rozwiązanie konfliktu, jak i prezydent-elekt Obama, nie zajmujący stanowiska w tej sprawie, oczekują na wynik konfrontacji w Gazie. Po drugie, w Unii Europejskiej prezydenturę objęła Republika Czeska, państwo bez istotnych interesów na Bliskim Wschodzie, będące dodatkowo bliskim sojusznikiem Stanów Zjednoczonych i Izraela. W zaistniałej sytuacji inicjatywę w działaniach europejskich przejął prezydent Francji Nicolas Sarkozy.

Porozumienie, którego oczekuje Izrael, w minimalnym wymiarze gwarantowałoby, że Hamas nie mógłby dozbrajać się z zewnątrz. W praktyce oznaczałoby to uszczelnienie granicy Strefy poprzez ustanowienie międzynarodowego monitoringu przejść granicznych Gazy. Rolę mogłaby tutaj odegrać UE, wznowiając działalność (zawieszoną w 2007 r. w związku z przejściem władzy w Gazie przez Hamas) misji EUBAM Rafah, przy udziale reprezentantów Autonomii Palestyńskiej. Innym rozwiązaniem byłoby ustanowienie monitoringu francusko-tureckiego. Prawdopodobnie taką propozycję Francja i Egipt przedstawiły Izraelowi. Ponieważ przedstawiciele europejscy nie mogą prowadzić bezpośrednich rozmów z Hamasem, który UE uznaje za organizację terrorystyczną, powodzenie francuskiej inicjatywy zależy od współpracy państw arabskich, głównie Egiptu i Syrii. Słabym elementem nacisku na strony konfliktu okazała się, będąca wynikiem kompromisu, rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1860, przyjęta przy jednym głosie wstrzymującym się (USA) – wzywając do natychmiastowego zawieszenia ognia, nie zobowiązuje Izraela do wycofania się z Gazy.

Wnioski. Jak się wydaje, do chwili objęcia urzędu prezydenta USA przez Obamę zakończenie operacji militarnej będzie możliwe jedynie wtedy, gdy Izrael uzna, że zrealizował swoje militarne i polityczne cele. Wówczas albo zdecyduje o jednostronnym zaprzestaniu działań zbrojnych, albo przyjmie porozumienie o zawieszeniu broni przy udziale mediatorów. Mimo że drugi scenariusz wydaje się być bardziej prawdopodobny, to jednak problematyczna jest już sama formuła przyszłego porozumienia, którego stroną oficjalnie nie może być Hamas (mimo że uzgodnione postanowienia będą go dotyczyć). Nawet po jego osiągnięciu, wykonanie porozumienia nie nastąpi szybko, a wojsko izraelskie najprawdopodobniej pozostanie do tego czasu w Gazie. Spodziewać się też można jednostkowych przypadków użycia siły przez obie strony. Po objęciu urzędu prezydenta przez Baracka Obamę sytuacja może ulec zmianie, ponieważ w związku z rosnącą liczbą ofiar cywilnych i naciskiem światowej opinii publicznej będzie on zmuszony wywrzeć silną presję na Izrael w kwestii przerwania ognia.

W wyniku operacji „Płynny ołów” Hamas został znacznie osłabiony militarnie, lecz posiada nadal rozwiniętą strukturę polityczną, a także sieć powiązań i komórek działających na rzecz społeczności w Gazie. Dlatego też Izrael nie zdoła go całkowicie wyeliminować, a wpływ obecnych wydarzeń na przyszłą siłę organizacji nie jest przesądzony. W krótkim terminie rezultaty konfrontacji okażą się dla Hamasu korzystne, jednak w dłuższej perspektywie może on utracić poparcie Palestyńczyków rozczarowanych skutkami jego polityki.